prof. dr hab. Maciej MISZEWSKI
Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
e-mail: e.m.miszewscy@pro.onet.pl
ORCID: 0000-0003-1853-2876

DOI: 10.15290/oes.2023.04.114.01

NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNO-EKONOMICZNE A PERSPEKTYWA GLOBALNA[1]

Streszczenie

Cel – Celem artykułu jest wskazanie potrzeby ujmowania problemu nierówności w perspektywie szerszej niż gospodarka narodowa. Autor proponuje ujęcie kategorii nierówności obejmujące (poza aspektami ekonomicznymi) również czynniki społeczne.

Metoda badań – Artykuł opiera się na źródłach literaturowych, nie ma w nim wątków empirycznych. Stanowi próbę wyprowadzenia dalej idących wniosków z dotychczasowych ujęć bibliograficznych, m.in. z prac Th. Picketty'ego.

Wnioski – Jak wynika z przeprowadzonej analizy, kwestię nierówności należy odnieść do relacji międzypaństwowych i skali globalnej.

Oryginalność/wartość/implikacje/rekomendacje – Podjęte rozważania implikują rolę nierówności jako podłoża wielopłaszczyznowego kryzysu cywilizacyjnego, z którym mamy obecnie do czynienia.

Słowa kluczowe: nierówności społeczno-ekonomiczne, perspektywa globalna, bariery niwelowania nierówności

SOCIO-ECONOMIC INEQUALITIES AND A GLOBAL PERSPECTIVE

Summary

Purpose – The purpose of the article is to indicate the need to identify the problem of inequality in a broader perspective than the national economy. Apart from the economic

[1] Publikacja jest efektem projektu realizowanego przez Uniwersytet w Białymstoku, finansowanego ze środków MNiE w ramach programu „Doskonała nauka – wsparcie konferencji naukowych", numer umowy DNK/SP/549102/2022.
Artykuł wpłynął 27.08.2023, zaakceptowano 14.11.2023.

aspects, the author also proposes a conception of the category of inequalities that includes also social factors related to the economic ones.

Research method – The article is based on literature sources, there are no empirical ithreads in it. The article is an attempt to present far-reaching conclusions from the existing literature approaches, e.g. from the works of Th. Picketty.

Results – Among the conclusions, one postulate should be emphasized: it refers to the issue of inequality to relations between states and the global scale.

Originality/value/implications/recommendations – The undertaken considerations imply the role of inequality as the basis of the multifaceted civilizational crisis that we are currently dealing with.

Keywords: socio-economic inequalities, global perspective, barriers to leveling inequalities

JEL classification: F01, D63

1. Wstęp

Pojęcie nierówności w dociekaniach ekonomicznych pojawiało się głównie przy rozpatrywaniu problemów wzrostu, czasem także rozwoju gospodarczego i nader często kwitowane było prezentacją określonych statystyk. Podejście właściwe ekonomii politycznej nakazywałoby jednak szerszą refleksję nad nim i wiążącymi się z nim kwestiami. Przede wszystkim wątpliwość budzi redukowanie zagadnienia nierówności do czysto ekonomicznych danych liczbowych [Picketty, 2022, s. 18; Kołodko, 2022, s. 39]. Nie jest oczywiste, że problemy ekonomiczne i socjologiczne (społeczne) powinny być rozpatrywane w izolacji. Przykładowo, wskaźniki ubóstwa mogą mówić coś o wielkościach dochodów rozporządzalnych, ale już nie o podłożu tego ubóstwa ani o jego społecznych skutkach. Ekonomia, w odróżnieniu od chrematystyki, zajmuje się relacjami międzyludzkimi związanymi z procesami gospodarowania. Relacje te niekoniecznie są z nimi związane bezpośrednio. Uzasadnia to szerszy zakres analizy wymagający uwzględnienia czynników społecznych, stąd użycie w tytule opracowania terminu „nierówności społeczno-gospodarcze".

Świat, w którym żyjemy, uległ globalizacji. Można wskazywać na oczywiste jej przyczyny, takie jak funkcjonowanie globalnych rynków finansowych czy oplecenie całej planety siecią informatyczną i telekomunikacyjną. Najkrócej rzecz ujmując, współcześnie to, co dzieje się w danej gospodarce lub w danym społeczeństwie, nieuchronnie wywiera większy czy mniejszy wpływ na to, co dzieje się w innych gospodarkach i społeczeństwach. O ile jeszcze pół wieku temu funkcjonowanie

gospodarek było zdeterminowane przede wszystkim przez czynniki endogeniczne, o tyle obecnie przeważa oddziaływanie czynników egzogenicznych. Określanie owych wpływów jako „szoki" jest zaklinaniem rzeczywistości i sugeruje, iż nadal kluczowe dla gospodarek pozostają ich wewnętrzne problemy, a wpływy zewnętrzne mają krótkookresowy charakter. Rozważania dotyczące współczesnych problemów ekonomicznych wymagają więc perspektywy globalnej, odmiennej niż gospodarka narodowa. Perspektywa gospodarki narodowej wobec zachodzących zmian stanowić może podstawę dla zarzutu „metodologicznego nacjonalizmu" [Beck, 2005, s. 11; Jasiecki, 2013, s. 80].

2. Pojęcie nierówności społeczno-ekonomicznych

Literatura dotycząca problematyki nierówności nie poświęca zbyt wiele uwagi definicji tego terminu. W trosce o komunikatywność podejmowanych rozważań warto jednak zaproponować definicję, która nie ma wprawdzie charakteru ostatecznego, ale uściśla rozumienie, w jakim nazwa „nierówności społeczno-ekonomiczne" użyta jest w tym tekście.

W obrębie bytu społecznego zjawiskiem typowym jest nierówność stron relacji. Może ona dotyczyć jednego bądź kilku aspektów danej relacji. Sytuację taką można określać jako asymetrię stron. Jeśli jednak dana asymetria stwarza możliwość podporządkowania jednej ze stron przez drugą, możemy mówić, iż mamy do czynienia z dysfunkcją relacji. Takiej dysfunkcji przysługuje, w proponowanym ujęciu, termin „nierówność społeczno-ekonomiczna". Trzeba zauważyć, że poza aspektami wiążącymi się z asymetrią pojawia się tu nowy aspekt – władza [Ząbkowicz, 2023, s. 3].

Stwierdzenia te implikują wniosek, że rozważanie kategorii nierówności społeczno-ekonomicznych wymaga użycia oprócz aparatu badawczego ekonomii również teorii socjologicznych i politologicznych. Przykłady trojakich: ekonomicznych, społecznych i polityczno-prawnych aspektów nierówności ujawniają się w analizie zjawiska prekaryzacji pracy [Standing, 2014, s. 48]. Badający je G. Standing wskazuje, iż jego efektem jest przeobrażanie zatrudnianych w denizenów – ludzi pozbawionych części praw, wyobcowanych społecznie, a dopiero w dalszym rzędzie – poszkodowanych przez ekonomiczne warunki zatrudniania. Silny aspekt socjologiczno-kulturowy, pociągający za sobą również nierówność wobec prawa, mają: dyskryminacja ekonomiczna kobiet, mniejszości etnicznych i religijnych [Picketty, 2022, s. 796–797]. Badacze wskazują też na polityczne, „klasowe" podłoże większości nierówności [Stiglitz, 2015, s. 51–52].

Związki pomiędzy władzą a posiadaniem zasobów gospodarczych są złożone. Władza wynika z posiadania środków, jakimi są zasoby, ale także z nabytych umiejętności oraz kontrolowania instytucji [Strange, 1996, s. 53]. Susan Strange odróżnia „structural power", sprowadzającą się do kontroli nad zasobami, od „relationed power" – rozumianej jako celowe wykorzystywanie możliwości wpływu. Uwzględnienie tej drugiej odmiany władzy umożliwia jednakowe traktowanie powstawania nierówności niezależnie od warunków ustrojowych. „Nie ma większego znaczenia, jakiej natury jest przymus sprawiający, że jedna grupa pracowała na rzecz innej – czy była to bezpośrednia przemoc (jak w systemie niewolniczym) czy przymus ekonomiczny i rynek pracy (jak dziś)" [Pobłocki, 2017, s. 430].

Pobłocki nie uwzględnia jednak różnic pomiędzy charakterem instytucji działających w ramach ustrojów przedkapitalistycznych a składowymi współczesnej struktury instytucjonalnej, przede wszystkim zaś zjawisk zmian instytucjonalnych zachodzących już w dobie gospodarki kapitalistycznej. Kluczowe znaczenie ma tu powstawanie i podtrzymywanie instytucji wykluczających [Kołodko, 2022, s. 44]. Pojawianie się nowych instytucji regulujących stosunki podporządkowania w sferze gospodarczej było nie tyle wynikiem ewolucji, ile odrzucenia poprzednich, niespełniających już swoich ról, i zastępowania ich nowymi. Dowodzą tego m.in. zmiany reguł funkcjonowania rynków walutowych, giełdy papierów wartościowych czy też zmiany roli nieruchomości jako zastawu (kapitału). O wytwarzaniu w ramach kapitalizmu nowych wzorców zależności i podporządkowania pisze szerzej K. Jasiecki [2013, s. 120]. Pomimo wartych odnotowania przeobrażeń instytucje te i wynikająca z nich władza są podstawowym źródłem nierówności.

Zarysowana wyżej złożoność problematyki nierówności uzasadnia potrzebę spojrzenia na nią ze wskazanej we wprowadzeniu perspektywy globalnej. Szereg uwarunkowań, nieuwzględnianych dotychczas w tej materii, związanych z globalizacją i „usieciowieniem" teleinformatycznym świata zmienia – jak wolno przypuszczać – charakter rozpoznanych już wcześniej i omawianych w literaturze zjawisk nierówności oraz ich przejawów.

3. Perspektywa globalna i nierówności a wyzwania współczesności

Zjawisko globalizacji, a także powiązana z nim rewolucja technologiczna, która zapewniła objęcie całej planety siecią telekomunikacyjną i internetową, wspomaganą jeszcze w wielu obszarach satelitarnym przekazem telewizyjnym, sprawiły, że w dociekaniach ekonomicznych nie można już dłużej zamykać się w tradycyjnych

ramach gospodarek narodowych. Przepływy ludzi, dóbr, kapitału czy też możliwość ponadgranicznego świadczenia usług zredukowały role granic do swoistej abstrakcji, istotnej tylko wówczas, gdy naruszona zostaje stabilność polityczna.

Większość gospodarek jest zdeterminowana w swoim funkcjonowaniu w większym stopniu przez czynniki egzogeniczne. Wewnętrzne uwarunkowania mechanizmów poszczególnych gospodarek, choć istotne, nie grają już dominującej roli. Podobnie jak idea granic gospodarek narodowych również przeświadczenie o suwerenności prowadzenia przez państwa polityki gospodarczej z wolna staje się iluzją. Trzeba wskazać w tym względzie na presję wywieraną na poszczególne państwa przez rynki finansowe [Miszewski, 2021, s. 611]. Rating danej gospodarki, a w dalszej kolejności oprocentowanie zbywanych na rynku globalnym obligacji skarbowych, może przesądzać o jej szansach rozwojowych. Czynnik ten jest tylko fragmentem szerszego wachlarza oddziaływań, jakim podlega przeciętna gospodarka narodowa. Reasumując, cokolwiek istotnego wydarza się w otaczającym nas świecie, może mieć (i zazwyczaj ma) wpływ na funkcjonowanie poszczególnych gospodarek narodowych.

Waga perspektywy globalnej jako sposobu postrzegania rzeczywistości społeczno-gospodarczej niepomiernie wzrasta. Wynika to z pojawienia się, zaś w niektórych przypadkach z ujawnienia się trwających już kryzysów o charakterze globalnym. W istocie mamy do czynienia z wielopłaszczyznowym kryzysem o skali cywilizacyjnej. Niektórzy badacze skłonni są użyć określenia „kryzys egzystencjalny", sugerując w ten sposób, że w przypadku nieuporania się z kryzysem bezpośrednio zagrożona staje się egzystencja ludzkości. Pandemia COVID-19 wraz z jej konsekwencjami jest tylko jedną, choć najbardziej rozpoznaną, składową tego kryzysu. Zważywszy na długofalowe skutki zdrowotne pandemii (choroby pochodne, wpływ na rozwój młodego pokolenia itd.), nawet tę część kryzysu trudno uznać za w pełni przezwyciężoną.

Równie szeroko omawiany jest kryzys klimatyczny. Liczne debaty przynoszą jednak, jak dotąd, wielce mizerne skutki. Perspektywa jego przezwyciężenia nie wydaje się dziś oczywista. Towarzyszą mu ściśle z nim sprzężone, acz mniej dyskutowane i raczej traktowane odrębnie kryzysy: ekologiczny (zanieczyszczenie wód, pustynnienie, deforestacja rozległych terenów, problem utylizacji odpadów pokonsumpcyjnych), bioróżnorodności, którego kluczowym aspektem jest monokultura w rolnictwie krajów słabiej rozwiniętych, czy wreszcie energetyczny. Samo wyliczenie tych płaszczyzn wskazuje na ogrom działań, jakie już w chwili obecnej powinny być podjęte w globalnej skali. Jaskrawo rysuje się perspektywa niezbędnych, niekiedy drastycznych zmian w strukturze konsumpcji i jej rozmiarach, w tym konieczne niwelowanie nierówności w tym zakresie w skali planety. W pierwszej kolejności

dotyczy to konsumpcji energii, która powinna być ograniczana niezależnie od prób przechodzenia na bardziej ekologiczne źródła jej wytwarzania. Istotą zmian jawi się oszczędność wszelkich nakładów i ograniczanie rozmiarów zamierzonych efektów gospodarowania. Wszystkie płaszczyzny kryzysu cywilizacyjnego są ze sobą powiązane, a w miarę nasilania się stymulują się wzajemnie. Równolegle – nie bez związku z wymienionymi – pojawia się kryzys migracyjny, przejawiający się nie tylko w postaci samych migracji, lecz także w formie gwałtownych i trudnych do wygaszenia napięć politycznych (wojny lokalne). Zmienia się charakter sposobów rządzenia – od demokracji w kierunku autorytaryzmu. Można uznać to za przejaw kryzysu zaufania do wszelkiej władzy i do porządku społecznego. Ten kryzys opiera się bezpośrednio na narastających nierównościach społecznych i, w zależności od specyfiki danego kraju, na różny sposób ewokuje kolejne. Towarzyszy mu anomia – brak poszanowania prawa i erozja norm.

Przyjęcie perspektywy globalnej oznacza, że wszelkie próby zaradzenia nawet lokalnej obecności którejś z płaszczyzn kryzysu muszą uwzględniać wpływ podejmowanych kroków na gospodarki i społeczności stanowiące otoczenie danego kraju. Potrzebne jest zatem koordynowanie działań i stworzenie platformy uzgodnienia interesów państw i kluczowych w globalnej skali podmiotów gospodarczych [Miszewski, 2021, s. 612–613]. Przeciwdziałanie kryzysowi i obrona cywilizacji ludzkiej będą skuteczne jedynie wtedy, gdy zostaną podjęte wspólnie. Kraje słabiej rozwinięte dadzą się nakłonić do wspólnych wysiłków, jeśli nie będą odczuwały nakładanych na nie obciążeń jako niewspółmiernych do ich potencjału i zbyt wielkich w porównaniu z udziałem krajów najbogatszych. Tu ujawnia się znaczenie niwelowania nierówności rozwojowych. Nieuchronne przy takiej akcji relacje podporządkowania nie mogą odtwarzać dawnych postkolonialnych zależności. Ważne jest działanie wzmacniające rozwiązania demokratyczne, które wśród dawnych kolonii nie stanowią bynajmniej normy. Zakłóceniom wynikającym z rygorystycznych wymogów ekologicznych powinny towarzyszyć inwestycje finansowane przez zamożniejsze kraje, zapewniające odczuwalną poprawę standardu życia w krajach słabiej rozwiniętych. Łagodzenie nierówności międzynarodowych oznaczać powinno zatem w krajach będących beneficjentami podniesienie poziomu konsumpcji i racjonalizację jej struktury. Nacisk powinien być położony na produkcję żywności gwarantującą poprawę zdrowotności społeczeństw, rozwój usług edukacyjnych, a w mniejszym stopniu na produkcję przemysłową z wykluczeniem wytwarzania dóbr luksusowych oraz tych, których ślad węglowy jest zbyt wysoki.

Interwencji wymagają też nierówności związane ze strukturą podaży miejsc pracy. Generalnie mamy do czynienia z nadwyżką tej podaży w krajach wyżej rozwiniętych i z niedostatkiem w pozostałych. Przesunięcie dużych nakładów

inwestycyjnych do krajów słabiej rozwiniętych rozwiązywałoby tę kwestię ilościowo. Istotą zagadnienia jest jednak niedopasowanie struktury podaży miejsc pracy do struktury kwalifikacji potencjalnych zatrudnionych. Przemawia to za postawieniem na wytwarzanie dóbr żywnościowych, gdzie możliwa jest absorpcja ludzi o nawet niewielkich kwalifikacjach. Rozwój usług zdrowotnych, decydujący o trwałej poprawie jakości życia, musi być chyba wspierany przez nadwyżki fachowców z krajów-dawców. Warunkiem powodzenia tej operacji jest też uruchomienie ogromnych programów edukacyjnych, zapełniających luki w systemach edukacji i pozwalających na upowszechnienie podstawowej wiedzy o świecie i społeczeństwie.

Wielkich inwestycji wymaga zapewnienie dostępu do wody, co staje się problemem nie tylko najuboższych społeczeństw. W pierwszej kolejności chodzi o wykorzystanie wód gruntowych i zapewnienie możliwości przeżycia (Sudan, Syria i wiele innych), a w drugiej o stworzenie warunków umożliwiających produkcję rolną na rynki wewnętrzne. Kwestia wody rzecznej (a ściślej: jej zanieczyszczenia) wymaga budowy systemów odprowadzania ścieków, a w dalszej kolejności wielkich oczyszczalni. Szczególnym przypadkiem są tu ścieki przemysłowe, których oczyszczanie musi obciążać producentów. W przypadku eksploatacji niektórych surowców naturalnych należałoby przeprowadzać rachunek opłacalności uzasadniający zakazy eksploatacji naruszającej stan wody. Kolejny wymiar nierówności związanych z wodą dotyczy mórz i oceanów. Problemem jest tu rabunkowy charakter połowów prowadzonych na skalę przemysłową, ale przede wszystkim kwestia wyrzucanych tam odpadów. Wyspa śmieci na Pacyfiku jest dobrą egzemplifikacją skutków takiego postępowania, ale problem jest daleko szerszy. Konieczne jest obciążenie producentów kosztami wynikającymi z powstawania odpadów poprodukcyjnych (wybór technologii), a przede wszystkim odpadów pokonsumpcyjnych. Ostatni z kosztów musi dotknąć zwłaszcza przemysł opakowań.

Kolejnym obszarem nierówności jest możliwość samodzielnego pozyskiwania zasobów naturalnych oraz kontroli tempa ich eksploatacji wraz z jej skutkami ubocznymi. Niwelowanie takiej nierówności oznaczałoby odebranie (zapewne za zgodą zainteresowanych) koncesji udzielonych wcześniej podmiotom zagranicznym, a także ścisłą kontrolę rodzimych podmiotów działających na tym polu. Poza wymagającą przezwyciężenia dominacją wielkich transnarodowych koncernów, przerzucających koszty ekologiczne na słabsze kraje surowcowe, pojawia się jeszcze problem nierówności wewnętrznych. W państwach o wielkim obszarze (Rosja, Brazylia, Kanada, USA) ekologiczne koszty eksploatacji obciążają często społeczności lokalne, słabsze ekonomicznie, a niekiedy odrębne etnicznie. W ostatecznym rachunku koszty takie (nieusuwalne zanieczyszczenia)

obciążają cały globalny ekosystem. Trzeba podkreślić, iż część wysiłków związanych z wprowadzaniem ekooszczędnych technologii i produktów skutkuje ubocznie wzmożonym popytem na określone surowce (lit, mangan, metale ziem rzadkich itp.). Wskazana byłaby zatem refleksja nad wyborem rozwiązań w tym zakresie. W dłuższym horyzoncie lepiej sprawdzi się dążenie do ograniczania konsumpcji niż zastępowanie jednych dóbr czy usług innymi. Przykładowo, czy idea samochodów elektrycznych nie powinna zostać uzupełniona rozwiązaniami ograniczającymi przemieszczanie się ludzi?

Problemy podobnej natury wiążą się z produkcją rolną. Wielcy producenci, wykorzystując swą przewagę finansową, narzucają uprawy monokulturowe, wykluczające bioróżnorodność, a często ją niszczące. Przykład mogą stanowić produkcja oleju palmowego czy hodowla bydła na skalę przemysłową. By umożliwić globalną współpracę w celu przezwyciężenia kryzysu cywilizacyjnego, potrzebne jest zapewnienie poszczególnym państwom faktycznej suwerenności (wolności od nacisku korporacji transnarodowych). Chodzi o możliwość prowadzenia przez nie samodzielnej polityki gospodarczej. Wskazane byłoby też upowszechnianie zasad demokracji w krajach korzystających z pomocy w imię współpracy antykryzysowej. Utrzymywanie się reżimów autokratycznych prowadziłoby, najprawdopodobniej, do przeobrażania się nierówności międzynarodowych w wewnętrzne. Trudno byłoby też liczyć na przyjmowanie przez rządy autorytarne perspektywy globalnej, uzasadniającej wspólne antykryzysowe dążenia.

Przyjęcie perspektywy globalnej w rozważaniach nad nierównościami można wesprzeć jeszcze dalszymi argumentami. Typowym instrumentem łagodzenia nierówności są regulacje prawne. Ich skuteczność zależy od tego, czy przestrzenna skala formalnych kompetencji regulatora obejmuje całokształt działalności, która podlega regulacji. Dominacja korporacji transnarodowych rażąco ogranicza skuteczność regulacji. Przykładem może być tu polityka antymonopolowa, deklarowana powszechnie, lecz realizowana przez poszczególne państwa bez większych rezultatów. Nawet jeśli źródło regulacji stanowi względnie dojrzała integracja, jaką jest UE, to i tak wymykanie się regulacjom i pozorne przenoszenie działalności poza zasięg kompetencji regulatora ma nadal miejsce. Korporacje mogą też wpływać na politykę fiskalną poszczególnych państw, sprzyjając zjawisku dumpingu podatkowego. Zarówno monopolizacja większości sektorów, jak i luki systemów fiskalnych są istotnymi przyczynami nierówności. Globalny charakter mają rynki finansowe, których działanie – w sytuacji powszechności długów publicznych – pogłębia nierówności pomiędzy poszczególnymi krajami i wewnątrz nich. Wreszcie, globalną skalę ma działalność wielkich sprzedawców dóbr konsumpcyjnych i usług (zazwyczaj również transnarodowych) prowadząca

do kreowania potrzeb w oderwaniu od stanu zamożności danego społeczeństwa. Chodzi tu zarówno o deformacje struktury konsumpcji w kierunku dóbr i usług zbędnych lub niekoniecznych (np. segment „premium"), jak i przesterowywanie procesów inwestycyjnych na zadania niezwiązane z jakąkolwiek poprawą bytu mieszkańców.

4. Przesłanki ograniczania nierówności a przyczyny ich powstawania

Wśród przesłanek skłaniających do ograniczania nierówności, a zwłaszcza do głoszących to deklaracji, można wskazać związek między nierównościami a tempem wzrostu gospodarczego. Powszechna presja rynków finansowych skłania do uczestnictwa w wyścigu o możliwie korzystne wskaźniki wzrostu. Ich poziom determinuje ceny uzyskiwane przez obligacje skarbowe, ale wpływa też na oprocentowanie wszelkich zaciąganych kredytów. Wzrost gospodarczy, nawet jeśli nie przekłada się na rozwój społeczny, zjednuje dla władzy część opinii publicznej. Niwelowanie nierówności dochodowych pomiędzy różnymi grupami wewnątrz danego społeczeństwa stymuluje tworzenie się i utrwalanie więzi społecznych. Poprawia też jakość życia. Trzeba jednak pamiętać, iż nierówności dochodowe nie są jedynymi ani najbardziej istotnymi [Picketty, 2022, s. 315].

Tam zwłaszcza, gdzie niwelowanie nierówności wiąże się z pogorszeniem statusu społecznego grup najbardziej uprzywilejowanych, potrzebna okazuje się argumentacja etyczna. Idea „sprawiedliwego społeczeństwa" [Picketty, 2022, s. 1146] przewija się przez różne nurty polityki i ekonomii od czasów socjaldemokracji przez katolicką naukę społeczną aż po większość wariantów liberalizmu. Etyczne przesłanki wyrównywania nierówności wpisane są także w nurty oparte na islamie, co rozszerza globalną skalę takiej motywacji.

Last but not least, kluczowe wydają się jednak przesłanki merkantylne. W interesie warstw i podmiotów będących beneficjentami dotychczasowego stanu rzeczy leży podtrzymywanie pewnego poziomu siły nabywczej warstw uboższych, gwarantującego popyt na wytwarzane przez korporacje i większe firmy dobra i usługi, oferowane m.in. przez banki i instytucje ubezpieczeniowe. Taka motywacja nie jest też obca większości rządów państw kapitalistycznych. Skoro kapitalizm jest systemem samopomnażającego się kapitału [Pobłocki, 2017, s. 451], to choćby w imię stabilizacji należy dostarczać mu paliwa, zachowując – rzecz jasna – nierówności (zwłaszcza pozaekonomiczne), ale sukcesywnie powiększając liczbę potencjalnych nabywców – grupy, na której wspiera się system globalny. Kapitalizm jawi się zatem jako wróg skrajnego ubóstwa, zwłaszcza że transfer dochodów na rzecz

warstw ubogich można rekompensować pogłębianiem pozostałych nierówności, związanych z podporządkowaniem i władzą.

Argumentując za koniecznością uwzględniania perspektywy globalnej, podjęliśmy jednocześnie kwestię niwelowania nierówności jako warunku skutecznego przeciwstawiania się wielopłaszczyznowemu kryzysowi cywilizacyjnemu. Jest to oczywista, współcześnie najbardziej istotna przesłanka ograniczania nierówności we wszystkich możliwych płaszczyznach. Przy rozważaniu owej przesłanki wprowadzić trzeba dodatkowy element – czas. Rzecz nie tylko w tym, aby zmniejszać istniejące asymetrie stron, ale i w tym, aby zdążyć to uczynić, zanim nastąpi krach. Nie istnieją wprawdzie wiarygodne szacunki mówiące o odległości dzielącej nas od momentu, w którym zagłada cywilizacyjna okaże się już nieodwracalna, ale nie ulega wątpliwości, iż działania hamujące kryzys klimatyczny muszą być podejmowane niezwłocznie [Bendyk, 2020, s. 51].

Wolno zakładać optymistycznie, że rządy wielkich mocarstw oraz szefowie wielkich korporacji i grup kapitałowych zgodzą się z imperatywem ratowania cywilizacji bez większej zwłoki. Nie można jednak liczyć na to, że nierówności utrudniające globalną koordynację działań [Picketty, 2022, s. 755] dadzą się równie szybko zniwelować. Nawet w społeczeństwach krajów wysoko rozwiniętych idea ograniczenia spożycia (rezygnacja z silników Diesla, skrajne ograniczenie transportu lotniczego, ograniczenie produkcji wołowiny itp.) nie będzie przyjęta bez sprzeciwu. Zwłaszcza warstwy uboższe, dla których obecny poziom spożycia jest dowodem ich ubóstwa, będą bronić się przed dotykającymi ich redukcjami.

Znacznie ostrzej będzie rysował się ten problem w krajach słabo rozwiniętych. Ograniczenia konsumpcji żywności i dóbr luksusowych dotyczyć mogą tam wąskiej, choć ważnej politycznie warstwy. Zmiany w zakresie transportu (np. zakaz używania pojazdów napędzanych silnikami Diesla) dotkną już całą ludność. Opór mogą też stawiać ludzie związani z monokulturami rolniczymi, zagrożeni utratą zatrudnienia [Picketty, 2022, s. 1149]. Warunkiem właściwej koordynacji działań jest zjednanie sobie elit, których interesy będą nieuchronnie naruszane. Akcja edukacyjna może dać efekty jedynie na dłuższą metę, natomiast doraźnie podmioty dążące do uporządkowania gospodarki globalnej (ONZ, inne powołane w tym celu ciała) staną przed wyborem przymusu lub przekupstwa dla osiągnięcia minimum założonych celów. W krótkim i średnim horyzoncie tylko w ten sposób będą możliwe postępy w przezwyciężaniu kryzysu. Reasumując, ograniczanie nierówności w zakresie konsumpcji musi skutkować czasowym pogłębieniem innych nierówności. Wszystko to wymaga jeszcze przyjęcia kolejnego optymistycznego założenia, iż uda się poskromić i stłumić wszystkie aktywne konflikty zbrojne i przeznaczyć pochłaniane dotychczas przez nie środki na inwestycje modyfikujące słabo

rozwinięte gospodarki [Stiglitz, 2015, s. 40] oraz bezpośrednio przeciwdziałające zmianom klimatu. Tu znów potrzebna będzie presja polityczna, co nawet przy uzyskaniu konsensusu wśród „wielkich graczy" chcąc nie chcąc będzie ustanawiać nowe stosunki podległości, a więc – kolejne nierówności.

Opisany splot dylematów stanowi swego rodzaju rachunek wystawiony przez byt społeczno-ekonomiczny za dawne zaniechania w zakresie ograniczania nierówności. Rzutuje to na obecnie stosowane metody ich ograniczania. Przeważnie próbuje się łagodzić istniejące dysfunkcje bez sięgania do ich źródeł. Te leżą bowiem w warstwie ustrojowej, gdzie niełatwo jest dokonywać zmian. Naruszanie uwarunkowań ustrojowych, a nawet samo ich zakwestionowanie budzi opór warstw uprzywilejowanych. Obejmuje on niekiedy znaczącą część opinii publicznej, która kształtowana jest przez pozostające w dyspozycji grup uprzywilejowanych media.

Można wskazać przykłady nierówności, które zostały zidentyfikowane i co do potrzeby ich ograniczania istnieje generalny konsensus. Pomimo zgodności stanowisk stan rzeczy nie ulega jednak w tym względzie zmianie. Dotyczy to zwłaszcza nierówności na rynkach pracy, których ustrojowe podłoże łatwe jest do wykazania. Dlatego uznaje się prekaryzację pracy za zjawisko, z którym można się oswoić, toleruje się zatrudnianie na warunkach uniemożliwiających samodzielną egzystencję (syndrom *working poor*, znany m.in. z przypadku Wallmartu), a nawet przymyka się oko na zakamuflowane formy niewolnictwa, dotyczące głównie migrantów, ale nieograniczające się bynajmniej do krajów Bliskiego Wschodu.

W istocie głębiej leżące przyczyny nierówności to dominacja rynkowa wielkich pracodawców, wsparta presją wielkich grup kapitału na tworzenie dogodnych dla nich rozwiązań ustawodawczych oraz erozja demokracji. Koncept demokracji parlamentarnej, w praktyce zredukowany do demokracji wyborczej, traci swoje miejsce w globalnym dyskursie politycznym. To samo dotyczy idei praw człowieka, której współczesne demokracje nie są w stanie skutecznie narzucać światu, a nawet bronić jej tam, gdzie jest zagrożona. Wskazane przyczyny mają ponadto własne źródło: jest nim globalizacja rozumiana jako niekontrolowana swoboda przepływu kapitału, dóbr, usług i ludzi. Jest nim również – istotna wszędzie poza krajami najwyżej rozwiniętymi – powszechność zmanipulowanej przez przekaz internetowy wiedzy o faktycznych warunkach życia w bogatych państwach. Poza obiektywnymi motywami migracji: nędzą, brakiem wody i konfliktami zbrojnymi wiedza ta stymuluje ucieczkę mas ludzkich do Europy Zachodniej czy USA. Politycy krajów rozwiniętych kiepsko radzą sobie z migracją. Powtarza się tu ułomność działań – zamiast likwidować źródła dysfunkcji, łagodzi się doraźnie jej objawy. Masowe migracje wiążą się też z niestabilnością sfery realnej, podporządkowanej niekontrolowanymi spekulacjami w sferze finansów globalnych. Na prekaryzację

pracy nakłada się tu przemiana potencjalnych pracowników w nomadów, miotanych z miejsca na miejsce w pogoni za szansą zatrudnienia. Dla ludzi w takiej sytuacji G. Standing ukuł określenie „denizen", nawiązujące do statusu wyzwoleńców w starożytnym Rzymie [Standing, 2014, s. 55–56].

W najszerszym planie źródłem współcześnie obserwowanych nierówności społeczno-ekonomicznych jest ustrój kapitalistyczny. Opiera się on na istnieniu nierówności jako czynnika wymuszającego dążenie do wzrostu wydajności pracy, a pośrednio do wzrostu mikroekonomicznego. Jednocześnie jako system samopomnażającego się kapitału wywołuje nowe nierówności i pogłębia istniejące. Kapitalizm stanowi naturalne środowisko dla utylitaryzmu etycznego. Wynikające stąd zabieganie w pierwszej kolejności o korzyści indywidualne z istoty rzeczy musi skutkować nierównościami.

Korzenie nierówności tkwią u zarania procesów gospodarowania. Instytucje nieformalne (nawyki, wierzenia, obyczaje), powstające w toku opanowywania przez ludzi ich przyrodniczego otoczenia, uruchomiły cały ciąg powstawania nowych instytucji. Najbardziej pierwotną z nich jest instytucja zawłaszczania. Początkowo skierowana na elementy przyrody, przenoszona była na produkty, potem zaś na ludzi i usługi, jakie mogą oni świadczyć. Formalizacja tej instytucji w postaci prawa własności usankcjonowała różnice w dostępie do dóbr i usług i utrwalała je. Tworzył się kult hierarchii, gwarantujący status beneficjentów nierównego podziału. Społeczności stopniowo przekształcały się w grupy niezależnych od siebie gospodarujących jednostek. Współdziałanie, będące podstawową, pierwotną formą radzenia sobie z nieprzyjaznym otoczeniem, było wypierane przez wymianę dóbr i usług. Zawłaszczanie jako fundament systemu instytucji zmieniło sposób postrzegania rzeczywistości. Dokonywała się swoista reifikacja otoczenia. Jako rzeczy traktowano wpierw pozyskiwane elementy przyrody, dostęp do określonych obszarów ziemi, a w dalszej kolejności ludzi (dających się podporządkowywać), wreszcie same relacje międzyludzkie. Urzeczowienie powoduje zmianę statusu obiektów. To, co zawłaszczone, można traktować jako przedmiot wymiany lub kapitał. Gdy proces reifikacji dobiegnie końca, wszystko może zostać skomercjalizowane.

Polityka łagodzenia nierówności ma, jak wskazano, przeważnie charakter objawowy. Niezależnie od tego warunki współczesnej gospodarki stwarzają dodatkowe bariery ograniczające tę politykę. W wielu gospodarkach brakuje środków na prowadzenie tej polityki. Zależy to od rozmiarów budżetu (potencjału gospodarki oraz polityki fiskalnej), a także od uwarunkowań podziału środków budżetowych (np. od kosztów obsługi długu publicznego). Nie można pominąć też typu rozwiązań ustrojowych, wpływającego na proporcje pomiędzy budżetem a dochodem narodowym.

Poza barierami specyficznymi dla danego kraju występują jeszcze bariery wspólne dla wszystkich podmiotów, prowadzących politykę ograniczania nierówności. Globalizacja i finansyzacja światowej gospodarki przekierowała większość przepływów kapitału na cele krótkookresowe. Utrudnia to kredytowanie polityki ograniczania nierówności, której ewentualne efekty finansowe byłyby rozproszone, odległe czasowo, a przy tym niezbyt pewne. Ograniczanie nierówności może, ale nie musi w każdym przypadku przekładać się na wzrost produktywności. Powszechne skracanie się horyzontu czasowego przedsięwzięć gospodarczych nie stwarza miejsca na strategie trwałego rozwoju, dla których wzrost gospodarczy mógłby być co najwyżej niekoniecznym skutkiem ubocznym. Dominacja ideologii właścicielskiej [Picketty, 2022, s. 151–152] sprawia, że niechętnie traktowane są formy gospodarowania oparte na współpracy, takie jak spółdzielczość czy współzarządzanie pracowników w firmach prywatnych. Zauważmy, iż takie formy gospodarowania łagodzą nierówności, nie ograniczając się przy tym tylko do ekonomicznego ich wymiaru.

Osobną grupę tworzą bariery wynikające z przyczyn prawno-ustrojowych. Ogólne nastawienie systemu prawnego zdeterminowane jest przez radykalne podejście do ochrony praw własności [Picketty, 2022, s. 142; Wilkin, 2016, s. 134]. Normy prawne traktują własność jako w pełni uprawniony instrument podporządkowywania jednych ludzi innym. Jednocześnie luki systemowe umożliwiają wykorzystywanie prawa dla tworzenia i pogłębiania istniejących nierówności. Trzeba wskazać tu powszechne, niezależne od specyfiki poszczególnych systemów narodowych, unikanie opodatkowania przez wielkie podmioty gospodarcze, grupy kapitałowe i najbogatsze jednostki. Mimo istnienia regulacji antymonopolowych nagminne jest wykorzystywanie pozycji rynkowej, najczęściej w warunkach oligopolu. Wreszcie, słabo uregulowane prawnie pozostają obszary, w których z natury rzeczy występują głębokie asymetrie stron. Dotyczy to rynku mieszkaniowego (zarówno w zakresie dostępu do własności, jak i możliwości wynajmu) i segmentu klientów indywidualnych na rynku kredytowym (szeroko rozumianych kredytów konsumenckich).

Milczącym założeniem polityki ograniczania nierówności jest kluczowa rola państwa jako podmiotu chroniącego słabsze strony relacji. Pośrednio zakłada to demokratyczny charakter państwa. Autokracje bywają zainteresowane ograniczaniem nierówności jedynie wtedy, gdy mogą osiągać dzięki niemu doraźne korzyści polityczne. Odnotować trzeba jeszcze powszechną akceptację kapitalizmu jako ustroju, wobec którego nie istnieje realna alternatywa. Koncepty podważające go są traktowane jako próby powrotu do XX-wiecznego biurokratycznego socjalizmu czy wręcz do totalitarnych komunistycznych utopii. Wyklucza to możliwość poważnej debaty nad rozwiązaniami odrzucającymi kult prywatnej własności, nieprzywracającymi starych rozwiązań. Idea społeczeństwa obywatelskiego, choć

często przywoływana, nie znajduje odzwierciedlenia w rzeczywistości większości krajów. Inercja w myśleniu o zmianach ustrojowych jest wykorzystywana przez grupy i warstwy uprzywilejowane dla obrony swych dotychczasowych interesów. Wbrew pozorom łatwiej niekiedy przekonać reprezentantów wielkiego kapitału, że ich długofalowe interesy mogą nie kolidować z koncepcjami zmian ustrojowych, niż zmienić ugruntowane przez dwa stulecia nawyki myślowe tych, w których uderzały dysfunkcje kapitalizmu.

Rozpatrując uwarunkowania, jakim podlega tworzenie się i rozwój nierówności społeczno-ekonomicznych, oraz bariery utrudniające próby ich ograniczania, trzeba dostrzec też tzw. bariery naturalne. Nie wynikają one ze świadomie podejmowanych działań czy przyjętych rozwiązań, lecz stanowią raczej obiektywne właściwości bytu społecznego. Przeważnie mają charakter immanentny. Te z nich, które mogą podlegać zmianom, uwarunkowane są czynnikami niezwiązanymi z problematyką nierówności.

Pierwszą z takich barier jest postępująca atomizacja społeczeństw. Skutkuje ona niezdolnością do tworzenia trwałych koalicji na rzecz ograniczania nierówności. Istotną rolę odgrywa tu powszechne postrzeganie porządku społecznego jako danego i niezmiennego. Kształtuje je głównie wspominana już ideologia właścicielska. Trudno nie zauważyć też oddziaływania barier kulturowych. Nierówności petryfikowane są przez obyczaje, wzorce kulturowe, zarówno tradycyjne, jak i nowo powstające pod wpływem przemian technologiczno-cywilizacyjnych. Jedną z kluczowych barier tego typu stanowi wpływ systemów religijnych promujących hierarchie społeczne i/lub utrwalających je. Współcześnie szkodliwą rolę odgrywa Internet upowszechniający postawy konsumpcyjne. Kult własności przyjmuje w tym kontekście postać kultu posiadania rzeczy, które staje się ważniejsze niż potrzeby zaspokajane tymi rzeczami. Przekazy reklamowe utrudniają dokonywanie krytycznej analizy potrzeb jednostek i rozróżnianie potrzeb wedle kryterium niezbędności ich zaspokajania. Tworzy to pożywkę dla pogłębiania różnic w poziomie konsumpcji, a w większym jeszcze stopniu – dla przeistaczania owych różnic w nierówności pozaekonomiczne.

5. Podsumowanie

Zaprezentowane rozważania mogą stanowić podstawę do sformułowania kilku wniosków ogólnych. Po pierwsze, nierówności są zjawiskiem społecznym, a nie wyłącznie ekonomicznym. Wynika stąd konstatacja o ich wieloaspektowym charakterze. Podważa to celowość polityk uruchamianych w celu ograniczenia jedynie

jednego aspektu nierówności, np. różnic w poziomie dochodów. Nierówności związane ze statusem społecznym, dostępem do edukacji czy opieki zdrowotnej, możliwości aktywnego uczestnictwa w lokalnych społecznościach mogą być równie dolegliwe i należy je traktować jako istotne dysfunkcje bytu społecznego.

Nie ulega wątpliwości, że źródłem wielu nierówności jest nagromadzony przez ostatnie stulecie bagaż instytucji związanych z kapitalizmem. Nie jest to jednak dostateczna podstawa, aby rekomendować kroki prowadzące do zmiany ustroju. Z rozważań wynika bowiem, iż nierówności – niezależnie od ich dysfunkcyjnego charakteru – stanowią konstytutywny element porządku społecznego. Jeśli zatem chciałoby się usuwać poszczególne przyczyny nierówności, należałoby przygotowywać transformację systemową o ewolucyjnym charakterze. To, że w oderwaniu od realiów społecznych, nawyków i sposobów myślenia rzesz ludzkich można wykoncypować system, w którym – gdyby go urzeczywistnić – ludziom żyłoby się lepiej, nie oznacza, z system taki można jednorazowo implantować w istniejącą tkankę społeczną. Do nowego ustroju – jakkolwiek byśmy go nie nazwali – potrzebna jest „nowa" ludzkość. Do jej powstania prowadzi długa i mozolna droga poprzez upowszechnianie postaw prospołecznych za pośrednictwem systemów oświaty i szkolnictwa, a także tworzenie alternatywnych podstaw porządku społecznego, niepodważających tych, które już istnieją. Potrzeba wysiłku warstw uprzywilejowanych nakierowanego na ewolucje własnego sposobu myślenia. Zgadzając się z Th. Pickettym co do szkodliwej roli „ideologii właścicielskiej", trzeba budować inną, humanistyczną, prowspólnotową ideologię. Powinna ona powstawać niejako obok dotychczasowych tradycji, tak aby stopniowo mogła je wypierać.

Osobnego podkreślenia wymaga kwestia nierówności pomiędzy państwami i społecznościami o różnym stopniu rozwoju, zamożności i o odmiennych tradycjach. Najbardziej szlachetne hasła nie zdołają przekonać społeczeństw niebędących dotychczas beneficjentami systemu do współpracy w przezwyciężaniu kryzysu cywilizacyjnego, jeśli nie unaoczni się wysiłek warstw i społeczności uprzywilejowanych, wyrażający się nie tylko w transferach finansowych, lecz także we współtworzeniu w tych słabszych gospodarkach warunków do godziwego życia i gospodarowania.

Literatura

Beck U., 2005, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Bendyk E., 2020, *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata*, Wydawnictwo „Polityki", Warszawa.

Jasiecki K., 2013, *Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami Unii Europejskiej,* Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Kołodko G.W., 2022, *Świat w matni. Czwarta część trylogii*, Prószyński i S-ka, Warszawa.

Miszewski M., 2021, *Perspektywa globalna i jej implikacje w kontekście wielowymiarowego kryzysu społeczno-gospodarczego*, „Ekonomista", nr 5, s. 604–623.

Picketty Th., 2022, *Kapitał i ideologia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.

Pobłocki K., 2017, *Kapitalizm – historia krótkiego trwania*, Wydawnictwo Bęc Zmiana, Warszawa.

Standing G., 2014, *Prekariat – nowa niebezpieczna klasa,* Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa.

Stiglitz J., 2015, *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.

Strange S., 1996, *The Retreat of the State. The Diffusion of Power in the World Economy*, Cambridge University Press, Cambridge (UK).

Wilkin J., 2016, *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczna perspektywa ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Ząbkowicz A., 2023*, Państwo wobec grup dominujących w gospodarce. Perspektywa instytucjonalnej ekonomii politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.